

SPOWIEDŹ – HOBBY?

Aktualny kryzys sakramentu pokuty

Nie da się zaprzeczyć, że istnieje obecnie pewien kryzys sakramentu pokuty. Zmniejszyła się znacznie ilość penitentów nie tylko dlatego, że mniej jest osób praktykujących, ale także z tej racji, że katolicy uczęszczający dosyć regularnie na Mszę świętą znacznie rzadziej się spowiadają. Starsi spowiednicy pamiętają jeszcze dobrze długie kolejki przy konfesjonalach, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu i przed Bożym Narodzeniem, ale także w dni świąteczne, przed i podczas Mszy świętej. Słuchanie spowiedzi było więc dla kapłanów trudnym i wiele wymagającym od nich zadaniem, któremu musieli poświęcać sporo czasu i fadygi. Nie trzeba jednak obecnie sięgać do czasów poprzedzających Sobór Watykański II, albowiem nawet księża w średnim wieku mogli i mogą nadal stwierdzać, że chociaż mniej ludzi uczęszcza do kościołów, to przecież wzrosła znacznie liczba osób przystępujących do Komunii świętej.

Sytuacja ta wynika niewątpliwie z faktu, że wiele osób pobożnych uświadomiło sobie dzięki współczesnemu wychowaniu, iż nie trzeba zespalać nieodzownie spowiedzi z Komunią świętą: przystępują więc często do Komunii, spowiadając się jedynie od czasu do czasu. Jeżeli zatem kolejka osób komunikujących się wydłuża, a kolejka penitentów się skraca lub w ogóle nie istnieje, pojawia się w takiej sytuacji dwu-członowe pytanie: albo ludzie przestali grzeszyć ciężko, albo też jest wielu takich, którzy przystępują do Komunii świętej w grzechu ciężkim? Czy w przypadku tej drugiej ewentualności nie istnieją i nie mnożą się faktyczne świętokradztwa?

To prawda, że dawniej wielu penitentów, zwłaszcza podczas tzw. spowiedzi wielkanocnych, nie stosowało się w pełni do zaleceń *Katechizmu* odnośnie do dobrej spowiedzi: te długie kolejki powodowały (i powodują tu i ówdzie nadal), że spowiadano się krótko, formalnie, bez autentycznego postanowienia poprawy w niejednym przypadku; natomiast obecnie takim laksystycznym i odtwórczym nieładem zdaje

się być masowe przystępowanie do Komunii świętej bez uprzedniej spowiedzi. Czyżby sprowadzono spowiedź do jakiegoś hobby?

Diagnoza kryzysu sakramentu pojednania jest złożona. Syntetycznie można by powiedzieć, że do przyjęcia sakramentu pokuty są istotnie konieczne trzy rzeczy: poczucie grzechu, żal, wiara w obowiązywalność i skuteczność tego sakramentu. Wielu nie wierzy jednak obecnie w te trzy rzeczy. Czyżby więc się zmieniły doktryna i normy Kościoła wraz z Soborem Watykańskim II i późniejszymi jego dokumentami?

Normy Kościoła, dotyczące sakramentu pokuty, od Trydentu aż po nasze dni

Sobór Trydencki ogłasza uroczyście, że przebaczenie grzechów wywodzi się w swej istocie z krwawej ofiary Chrystusa na Kalwarii, którą się ponawia w sposób bezkrwawy na ołtarzu¹, przy czym zespolenie pokuty z ofiarą ołtarza nie pozbawia bynajmniej własnej specyfiki sakramentu pojednania².

Żal niedoskonały jest wystarczający, jeśli się zespała ze spowiedzią³, natomiast żal doskonały sam nas usprawiedliwia, powinien jednak zawierać w sobie decyzję wypowiedzenia się w swoim czasie⁴. Sobór Trydencki ustala ponadto obowiązek przystępowania do sakramentu pokuty raz w roku⁵

Gdy chodzi z kolei o dyspozycje nieodzowne do godnego przyjmowania Eucharystii, zgromadzenie trydenckie stwierdza wyraźnie, iż celem uniknięcia świętokradztwa każdy, kto uświadamia sobie, iż jest w stanie grzechu śmiertelnego, powinien wcześniej przystąpić do sakramentu pokuty, o ile tylko jest w danym miejscu (i czasie) spowiednik⁶. Zasada ta dotyczy również księży mających sprawować Mszę świętą z racji swego urzędu; stwierdza się mianowicie, iż powinni

¹ Por. *Dekret i kanony o Mszy św.*; BF VII, 321.

² Por. DB 1679, 1685, 1706, 1579.

³ Por. BF VII, 457.

⁴ Por. DB 1542, 1543, 1677.

Por. BF VII, 472.

⁶ „Aby tak wielkiego Sakramentu nie przyjmować niegodnie – a więc ku śmierci i potępieniu – ten sam święty Sobór postanawia i oświadcza, że ci, którzy świadomi są ciężkiego grzechu (*peccati mortalis*), jakkolwiek sądziliby, że za niego żałują, o ile mogą mieć spowiednika, powinni najpierw odbyć sakramentalną spowiedź” BF VII, 308.

się wypowiadać *quanto antes*⁷, a papież Aleksander VII doprecyzuje, iż chodzi tu wyraźnie o przykazanie (*praeceptum*)⁸

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. podejmuje naukę trydencką, podkreślając (w kan. 856), że gdy człowiek obciążony grzechem ciężkim chce przystąpić do Komunii świętej bez uprzedniej spowiedzi, może to uczynić wzbudzając żal doskonały, ale pod warunkiem, iż znajduje się w pilnej potrzebie i brakuje odpowiedniej liczby spowiedników.

Sobór Watykański II podkreśla ponownie konieczność i wagę sakramentu pojednania z Bogiem i Kościołem, zarówno dla księży, jak i dla wiernych, zapowiadając nieodzowną reformę obrzędu pokuty, nie wchodzi natomiast w szczegóły dotyczące wzajemnych odniesień spowiedzi i Komunii świętej⁹

Kongregacja Kultu Bożego w wydanych w 1973 r. *Obrzędach Pokuty* nie zamierzała bynajmniej oddalać się od Soboru Trydenckiego, do którego wprost odsyła¹⁰.

Papież Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* z 1980 r. wielbi wielkość Bożego miłosierdzia i mówi o pokucie, która „wyrównuje drogę” zwłaszcza wtedy, gdy człowiek czuje się obciążony wielkimi grzechami, nie określa jednak dokładnie tego, czy ktoś będący w stanie grzechu ciężkiego może przystąpić do Komunii świętej bez spowiedzi i pod jakimi warunkami.

Aktualnie obowiązujący *Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1983 r. wymaga od człowieka mającego na sumieniu grzech ciężki i pragnącego przystąpić do Eucharystii „poważnej racji” łącznie z brakiem „sposobności wypowiedzenia się”, akcentując zarazem, iż jest on „obowiązany wzbudzić akt żalu doskonałego, który zawiera w sobie zamiar wypowiedzenia się jak najszybciej” (kan. 916).

Tenże sam *Kodeks* uznaje tzw. spowiedź uszną za „jedyny zwyczajny sposób... pojednania z Bogiem i Kościołem” dla wiernego, który jest „świadomy grzechu ciężkiego”, zaznaczając, iż „jedynie niemożliwość fizyczna lub moralna zwalnia od takiej spowiedzi” (kan. 960). Potwierdza ponadto spoczywający na każdym, kto zgrzeszył ciężko, obowiązek spowiadania się „przynajmniej raz w roku”, oczywiście „po osiągnięciu wieku rozeznania” (kan. 989).

⁷ DB 1647; BF VII, 295.

⁸ DB 2058n.

⁹ Por. KK 11 i 40; DK 5 i 18; DB 30; KL 72.

¹⁰ *Obrzędy Pokuty...*, dz. cyt., nr 2 (s. 12–13).

W adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et paenitentia* z 1984 r. Jan Paweł II stwierdza, iż przed przyjęciem Eucharystii należy uzyskać Boże przebaczenie, i zaprzecza, jakoby odnowa obrzędów pokuty poszła w innym kierunku, wyrażając zarazem życzenie częstszego korzystania z sakramentu pokuty (por. nr 27 i 31).

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* z 1992 r. potwierdza się ponownie tradycyjną naukę o konieczności sakramentu pokuty do zbawienia dla tych, którzy popadli w grzech po chrzcie (por. nr 980)¹¹. Stwierdza się ponadto, że ten, kto jest w stanie grzechu śmiertelnego, nie może przystąpić do Komunii świętej bez spowiedzi, chyba że istnieje jakiś poważny powód i nie ma on możliwości dotarcia do spowiednika (por. nr 1457); nie mówi się natomiast o konieczności wzbudzenia przed przystąpieniem do Komunii świętej aktu żalu doskonałego, odsyłając tylko w przypisie do kanonu 916 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*.

Katechizm Kościoła Katolickiego omawia osobno żal doskonały, który nie tylko „odpuszcza grzechy powszednie”, ale „przynosi on także przebaczenie grzechów śmiertelnych, jeśli zawiera mocne postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej” (nr 1452), uwypuklając przy okazji liczne skutki duchowe sakramentu pokuty (por. nr 1453 i 1496).

Normy Kościoła, dotyczące wyznawania grzechów powszednich

Jak widzieliśmy, normy dotyczące grzechów śmiertelnych wcale się nie zmieniły na Soborze Watykańskim II, ani w późniejszych dokumentach Magisterium. Zobaczmy teraz, czy zmieniły się w odniesieniu do grzechów powszednich.

Sobór Trydencki pragnął, aby wierni uczestniczący we Mszy świętej przystępowali nie tylko duchowo, ale także sakramentalnie do Komunii świętej, aby otrzymać większe owoce tej Najświętszej Ofiary¹², widząc w Eucharystii „środek zaradczy uwalniający nas od powszednich grzechów, a broniący od grzechów śmiertelnych”¹³ Niemniej uznał za rzecz stosowną i pożyteczną, chociaż nie obowiązkową, wyznawanie na spowiedzi grzechów powszednich, chociaż można je „odpokutować innymi środkami”¹⁴

¹¹ Cytując przy tym odnośny tekst Soboru Trydenckiego: DB 1672.

¹² BF VII, 325.

¹³ BF VII, 290.

¹⁴ BF VII, 458.

Papieski dekret o komunii codziennej z 1905 r., chociaż uznaje za wystarczającą nieobecność grzechów śmiertelnych, stwierdza jednak wyraźnie, iż jest rzeczą o wiele bardziej stosowną, aby osoba przystępująca często do Komunii świętej nie miała na sumieniu także grzechów lekkich¹⁵

Sobór Watykański II mówi wielokrotnie o grzechu w ogólności, nie wnikając w problem odpuszczania grzechów powszednich (por. KK 11).

Konstytucja apostolska papieża Pawła VI *Sacrarum indulgentiarum* z 1967 r., chociaż zajmuje się wprost odpustami, wylicza inne jeszcze środki oczyszczające, takie jak: Msza święta, sakramenty – zwłaszcza sakrament pojednania – i sakramentalia, różnorodne dzieła pobożnościowe, pokutne oraz dotyczące miłosierdzia chrześcijańskiego, nie mówi natomiast wyraźnie o grzechach lekkich (por. nr 11).

Instrukcja papieska Pawła VI *Eucharisticum mysterium* z 1967 r. zachęca wiernych do przyjmowania Komunii świętej podczas Mszy świętej, przypominając im zarazem obowiązek „odpowiedniego przygotowania” i spowiadania się w odpowiednich okresach czasu, nie precyzuje ich jednak dokładniej (nr 12 i 35).

Wydany przez papieża Pawła VI w 1973 r. *Obrzęd pokuty* wymienia pośród różnych form właściwej pokuty: cierpliwe znoszenie udręk życiowych, dzieła miłosierdzia i miłości, nabożeństwa pokutne, głoszenie słowa Bożego (por. nr 4), zalecając przy tym usilnie szczegółowe wyznawanie kapłanowi na spowiedzi nie tylko grzechów ciężkich, ale i powszednich (por. nr 7).

Również *Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1983 r. zachęca wiernych do spowiadania się także z grzechów powszednich (por. kan. 988).

W konstytucji apostolskiej promulgującej nowy *Mszal Rzymski* (1969) papież Paweł VI zwrócił uwagę na dokonaną w tymże *Mszale* odnowę „obrzędu pokutnego, czyli pojednania z Bogiem i z braćmi, mającego miejsce na początku Mszy świętej”¹⁶, a zawarte w tymże *Mszale Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* wyjaśnia, iż „kapłan wzywa do aktu pokuty, jaki (po krótkiej chwili milczenia) spełnia cała społeczność w formie wspólnego wyznania, kapłan zaś kończy je absolucją (która jednak nie posiada skuteczności sakramentu

¹⁵ DB 3381.

¹⁶ Paweł VI, *Constitutio apost. qua Missale Romanum ex decreto Concilii oecumenici Vaticani II instauratum promulgatur: Ordo Missae*, Typis Pol. Vat. 1969, s. 10.

pokuty)”¹⁷ W dalszym ciągu *Wprowadzenie* to stwierdza, nawiązując wyraźnie do dotychczasowej tradycji liturgicznej, iż po odczytaniu Ewangelii „kapłan całuje księgę, mówiąc cicho: Niech słowa Ewangelii zgładzą nasze grzechy (*Per evangelica dicta deleantur nostra delicta*)”¹⁸, nie wyjaśnia jednak bliżej sensu tej wypowiedzi.

Adhortacja apostolska Jana Pawła II *Reconciliatio et paenitentia* z 1984 r. po przypomnieniu, że grzech lekki nie pozbawia człowieka przyjaźni z Bogiem (por. nr 17), wylicza rozliczne formy pokuty, którymi można uzyskać wybaczenie tychże grzechów powszednich (por. nr 28), przyznając – rzecz jasna – priorytet sakramentowi pojednania także w odniesieniu do tych mniejszych grzechów, albowiem „wzmacnia świadomość, że również mniejsze grzechy obrażają Boga i ranią Kościół, Ciało Chrystusa” oraz „ma wielką moc leczniczą” (nr 32).

Katechizm Kościoła Katolickiego ze swej strony uwypukla głęboki sens przystępowania do Komunii świętej podczas Mszy świętej (por. nr 1388), a po stwierdzeniu, że „czytanie Pisma świętego, odmawianie *Liturgii Godzin*, i modlitwy *Ojciec nasz*, każdy szczerzy akt kultu lub pobożności ożywia w nas ducha nawrócenia i pokuty oraz przyczynia się do przebaczenia naszych grzechów” (nr 1437), zapewnia, iż „Eucharystia umacnia miłość, która słabnie w życiu codziennym, a ożywiona miłość ta gładzi grzechy powszednie” (nr 1394), i że „przez miłość, którą w nas rozpala, zachowuje nas od przyszłych grzechów śmiertelnych”, albowiem „im bardziej uczestniczymy w życiu Chrystusa i pogłębiaamy przyjaźń z Nim, tym trudniej jest nam zerwać więź z Nim przez grzech śmiertelny”, zaznaczając zarazem, iż celem Eucharystii nie jest „odpuszczenie grzechów śmiertelnych”, gdyż „jest ono właściwe dla sakramentu pojednania” (nr 1395). *Katechizm* zaleca także gorąco częste wyznawanie „codziennych win (grzechów powszednich)” w przeświadczeniu, iż „regularne spowiadanie się z grzechów powszednich pomaga nam kształtować sumienie, walczyć ze złymi skłonnościami, poddawać się leczącej mocy Chrystusa i czynić postępy w życiu duchowym” (nr 1458).

Z powyższych wypowiedzi wynika, że również w odniesieniu do grzechów powszednich doktryna Kościoła nie uległa zmianie.

¹⁷ W cytowanym wyżej wyd. z 1969 r. jest to nr 29, w trzecim zaś wydaniu z 2002 r. – nr 51. W nawiasach podano późniejsze uzupełnienia. Tekst polski: *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, Poznań (Pallottinum) 2004, s. 27.

¹⁸ Dawniej nr 95; obecnie nr 134 (s. 52).

Wspólnotowe celebrowanie pokuty

Z duszpasterskiego punktu widzenia jest bardzo owocne wspólnotowe sprawowanie pokuty, połączone z indywidualną spowiedzią i indywidualnym rozgrzeszeniem. W ten sposób bowiem, zwłaszcza przed wielkimi uroczystościami, ma się znakomitą okazję do dokonania dobrego rachunku sumienia i wyrażenia żalu za grzechy (por. KKK 1482). Gdyby nie było jednak odpowiedniej (wystarczającej) ilości spowiedników, można by spowiedź indywidualną odłożyć na później, ograniczając się do wzbudzenia żalu doskonałego za grzechy¹⁹

Bardziej delikatny jest problem absolucji generalnej. Już w 1944 r. Święta Penitencjaria wypowiedziała się wyraźnie w tej kwestii²⁰ Poza przypadkiem niebezpieczeństwa śmierci uwzględniła także sytuację, w której ktoś musiałby bez własnej winy być „przez długi czas” pozbawiony łaski i Komunii świętej, ale nie doprecyzowała, co oznacza ten „długi czas”, zaznaczając jedynie, iż każdy grzech ciężki, odpuszczony „grupowo”, winien być wyznany, gdy tylko ponownie przystąpi się do tego sakramentu. Wynika stąd jasno, że po absolucji generalnej nie może nastąpić drugie ogólne rozgrzeszenie, ale wymagana jest spowiedź indywidualna, chociaż nie mówi się tu już nic o czasie. Wypada zauważyć, iż wykluczono już wówczas możliwość udzielania rozgrzeszenia ogólnego w przypadkach wielkiego napływu wiernych z okazji święta lub odpustu.

W 1972 r. Kongregacja Nauki Wiary podjęła ten temat, podając pewne uściślenia²¹ Sprecyzowała mianowicie, iż chodzi tu o „poważną konieczność”, która (poza niebezpieczeństwem śmierci) ma miejsce wówczas, gdy nie da się wypowiadać wszystkich wiernych w „odpowiednim” czasie, tak że penitenci będą zmuszeni pozostawać „przez długi czas” pozbawieni łaski lub Komunii świętej. Nie wyjaśniła jednak, co oznacza ten czas „odpowiedni” i to długie oczekiwanie. Nie przekreśla to zatem samo przez się ewentualności, iż taki przypadek może się zdarzyć także poza krajami misyjnymi, chociaż wyklucza się wyraźnie taką okazję, jaką są święta i pielgrzymki (p. III). Czy i ewentualnie kiedy w zwyczajnym duszpasterstwie prowadzonym w krajach nie-misyjnych może zaistnieć taka poważna konieczność? Kongregacja odsyła ten problem do decyzji miejscowego biskupa,

¹⁹ Por. *Obrzędy Pokuty*, nr 37 (wyd. polskie: Katowice 1981, s. 32n).

²⁰ *Instrukcja św. Penitencjarii* z 25 marca 1944; DS 3834–3835.

²¹ *Congregatio pro Doctrina Fidei, Normae pastorales circa absolutionem sacramentalem generali modo impertiendam*, w: AAS 64 (1972), 511–514.

który ma postępować zgodnie z wytycznymi (duchem) Konferencji Episkopatu danego kraju, a także – ewentualnie – konkretnego kapłana, który – o ile nie zdołał uzyskać wcześniej odpowiedniego upoważnienia od biskupa – ma powiadomić go jak najprędzej o zaistniałym wydarzeniu. Poza terenami misyjnymi oraz wykluczając święta i pielgrzymki, wyrażona tutaj zgoda jawi się jako dość obszerna i trudna do zweryfikowania. Jeżeli na przykład proboszcz zarządza różnymi parafiami, to czy będzie w stanie przewidzieć, ile osób zechce przystąpić do spowiedzi w tej lub innej parafii? A zresztą, skoro będzie musiał się zatroszczyć potem o wyspowiadanie tych ludzi indywidualnie, to czy nie mógłby dokonać tego wcześniej?

Wspomniana Kongregacja stwierdza bowiem wyraźnie w omawianym dokumencie (p. VI), że każdy, kto należycie dysponowany otrzymał rozgrzeszenie ogólne, winien wyznać grzechy ciężkie, już odpuszczone, „w odpowiednim czasie”; co jednak oznacza ten „czas odpowiedni”? Czy można przyjąć następne rozgrzeszenie ogólne przed odbyciem tej obowiązkowej spowiedzi indywidualnej? Jeżeli istnieje „uzasadniony” powód, z pewnością tak! Ale kiedy istnieje ten „uzasadniony” powód? Jedynym ograniczeniem zwielokrotniania tych spowiedzi ogólnych (nie połączonych ze spowiedzią uszną) byłby prawdopodobnie obowiązek indywidualnego spowiadania się raz w roku, ale znów pod warunkiem, że nie zachodzi „niemożliwość moralna”. Jak jednak przewidzieć lub ustalić tę „niemożliwość moralną” spowiadania się przynajmniej raz w roku? Kongregacja podaje skrajną hipotezę, że do pewnych miejsc kapłan może dotrzeć zaledwie parę razy w roku; byłby to więc ten przypadek, w którym mogłyby się mieszać spowiedzi indywidualne z rozgrzeszeniem ogólnym, udzielanym innym osobom, i w ten sposób wszyscy (na ile to możliwe) spowiadaliby się raz do roku.

Wydany w 1973 r. *Obrzęd Pokuty* obraca się (nr 31–34) wokół omawianych dopiero co Norm pastoralnych w sprawie ogólnego udzielania sakramentalnego rozgrzeszenia i je konkretyzuje. Z podanego tu stwierdzenia, iż „wierny, który w sposób ogólny otrzymał rozgrzeszenie z grzechów ciężkich, jest obowiązany wyznać je szczegółowo podczas najbliższej spowiedzi indywidualnej” (nr 68), można by wnioskować, iż taką spowiedź indywidualną powinno się odbyć przed innymi absolucjami generalnymi.

Również *Kodeks Prawa Kanonicznego* (z 1983 r.) odtwarza powyższe Normy pastoralne (por. kan. 961 § 1), ale już nie mówi, by jakiś jeden kapłan mógł decydować o udzieleniu rozgrzeszenia ogólnego,

powiadając potem o tym biskupa (por. kan. 961 § 2). Do ważności takiej absolucji generalnej wymaga natomiast od wiernych „nie tylko odpowiedniej dyspozycji, lecz również postanowienia, że we właściwym czasie” wyznają grzechy ciężkie (kan. 962 § 1), zaznaczając w następnym kanonie, iż powinni „jak najszybciej przy nadarzającej się okazji odbyć spowiedź indywidualną”, i to zanim jeszcze przyjmą „następną absolucję generalną, chyba że istnieje słuszna przyczyna” (kan. 963). Wreszcie, w kan. 989, potwierdza ciężący na każdym dorosłym wiernym obowiązek wiernego wyznania „przynajmniej raz w roku” wszystkich swoich grzechów ciężkich. Mamy więc tutaj ograniczenie, ale wyraźnie stonowane.

Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia* z 1984 r. cytuje *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kładąc jednak akcent na wyjątkowym charakterze absolucji ogólnej i na „wielkiej odpowiedzialności w sumieniu” biskupa, „do którego jedynie należy, w obrębie jego diecezji, osąd, czy zachodzą warunki przewidziane przez prawo kanoniczne” do zastosowania tej formy. Równocześnie bez żadnych niedomówień potwierdza dotychczasową naukę i praktykę Kościoła, „że każdy grzech ciężki winien być zawsze wyznany razem z jego ważnymi okolicznościami, w spowiedzi indywidualnej” (nr 33).

Katechizm Kościoła Katolickiego wyjaśnia dokładniej problem „szczególnych okoliczności”, w których „można zastosować wspólnotową celebrację pojednania z ogólną spowiedzią i ogólnym rozgrzeszeniem” Otóż „taka poważna konieczność może zaistnieć, gdy zachodzi bliskie niebezpieczeństwo śmierci, a kapłan lub kapłani nie mieliby wystarczającego czasu, by wysłuchać spowiedzi każdego penitenta. Może ona zaistnieć również wtedy, gdy jest dużo penitentów, a mało spowiedników, tak że nie mieliby oni możliwości należytego wyspowiadania wszystkich w odpowiednim czasie i wielu penitentów bez własnej winy zostałyby pozbawionych przez dłuższy czas łaski sakramentalnej lub Komunii świętej. W takim przypadku wierni dla ważności rozgrzeszenia, muszą postanowić wyspowiadać się indywidualnie ze swoich ciężkich grzechów, gdy tylko będą mieli do tego okazję” (nr 1483). *Katechizm* nie precyzuje jednak także użytych tu wyrażen: „w odpowiednim czasie” i „przez dłuższy czas”, zaznaczając jedynie, iż „ocena, czy rzeczywiście zachodzą warunki wymagane do ogólnego rozgrzeszenia, należy do biskupa diecezjalnego” (tamże).

Z przytoczonych tutaj licznych wypowiedzi Magisterium Kościoła wynika jasno, iż wraz z Soborem Watykańskim II i późniejszymi dokumentami kościelnymi nie staliśmy się świadkami jakiejś „re-

wolucji” w kwestii sakramentu pokuty, również w odniesieniu do grzechów powszednich, lecz, że zasadniczo została podtrzymana i potwierdzona wyraźna tradycyjna doktryna. Co spowodowało zatem ten posoborowy kryzys omawianego sakramentu?

Chodzi prawdopodobnie o to, że Magisterium powinno przypominać od czasu do czasu obowiązujące wciąż normy, skoro jednak tylko niewielu czyta te obszerne dokumenty, powinno się chyba sporządzać krótkie *vademecum*, zawierające zdania jasne i konkretne, łącznie z nieodzownymi wyjaśnieniami, tak by nie były one nazbyt elastyczne i poddane dowolnej ocenie każdego, jak to ma miejsce w przypadku takich wyrażen, jak: „poważna konieczność”, „słuszna (uzasadniona) przyczyna”, „niemożliwość (niemożność) moralna”, „czas stosowny (odpowiedni, właściwy)” itp. Czy nie dałoby się także sporządzić jakiegoś wykazu grzechów „obiektywnie” ciężkich? Niech nam nikt nie mówi, że mamy w tej dziedzinie jakieś teksty z zakresu teologii moralnej, albowiem wierni z reguły ich nie znają, a ignorancja w tej dziedzinie jest naprawdę wielka. Aby podać choćby jeden tylko przykład: są osoby nie uczęszczające na Mszę świętą podczas całych wakacji, w ciągu roku natomiast ich udział w niedzielnej Eucharystii bywa często nieregularny z bardzo błahych powodów (zajęcia domowe, zła pogoda, deszcz, wycieczki, wyjazdy, itp.); przystępują one jednak do Komunii świętej bez spowiedzi (i to bez *gravis ratio*, o jakiej mówi kanon 916 KPK). Czy władza kościelna nie mogłaby jasno określić, kiedy należałoby się wyspowiadać, aby móc codziennie lub każdej niedzieli przystępować do Komunii świętej, nie ograniczając tej kwestii do przeróżnych zachęt lub sugestii, zawartych we wzmiankowanych wyżej dokumentach? Czy wystarczyłoby się spowiadać indywidualnie raz na dwa lub trzy miesiące, jeśli się nie popełniło grzechu ciężkiego?

Moraliści wykonują żmudną pracę, aby teologicznie pogłębić i należycie uzasadnić tradycyjne normy podawane przez Kościół; pragną też równocześnie podać bardziej przekonujące rozwiązania pojawiających się obecnie kwestii moralnych – w świetle chrześcijańskiej moralności; czym innym jest jednak omawianie tych spraw przez specjalistów w tej dziedzinie (w odnośnych przeglądach naukowych), a zdecydowanie czym innym podejmowanie ich w publikacjach przeznaczonych dla ogółu wiernych. Jak wiadomo, ludzie nie pojmują na ogół licznych subtelnych odcieni i wolą wybierać bardziej im odpowiadające opinie. Jeżeli więc się mówi i pisze często o tym, że Msza święta bez przyjęcia Komunii świętej nie jest „kompletna (pełna)”, ale „zapomina się” przy tym dodać, iż warunkiem godnego przyjmowania Komunii świętej jest

bycie w stanie łaski uświęcającej, gdyż w przeciwnym razie popełnia się świętokradztwo, wprowadza się tym samym wiernych w poważny błąd. I kto jest za taki stan rzeczy ostatecznie odpowiedzialny? Zawsze zresztą wyznawanie własnych słabości moralnych jest ciężką próbą pokory, także dla chrześcijan uważających się za praktykujących.

Czy wówczas, gdy mówiono i pisano o mniej ścisłej konieczności odbywania spowiedzi usznej, uważano, że skłoni to bardziej wiernych do korzystania z tego sakramentu? W ostatnich latach podważano również niejednokrotnie wagę (i ciężar) niektórych grzechów; rodzące się jednak wątpliwości, choćby tylko lekkie, nie prowadzą przecież do pewności. Może zatem wątpliwości co do ciężaru niektórych przynajmniej grzechów spowodowały zmniejszenie się liczby spowiedzi? Podstawową także sprawą jest to, by każdy spowiednik uwzględniał normy ogólne, a nie własne tylko opinie, laksystyczne lub rygorystyczne²². Czy dla osiągnięcia większej jednolitości wśród spowiedników nie byłoby także bardzo pożyteczne to *vademecum*, o którym mówiliśmy przed chwilą?

W 1997 r. Papieska Rada ds. Rodziny ubolewała nad pewną „pustką” w przekładaniu na duszpasterską praktykę moralnego nauczania Kościoła na temat sakramentu pokuty²³. W rzeczy samej dosyć często praktyce tej brakuje odpowiednio pogłębionej i konkretnej katechezy²⁴, która bywa „rozmyta” i niejasna, nacechowana niekiedy laksyzmem.

Jak społeczeństwu zsekularyzowanemu, takiemu jak nasze, zarażonemu etycznym relatywizmem subiektywnym, demaskowanym wielokrotnie przez Papieża²⁵, przekazać wyczucie grzechu, zwłaszcza ciężkiego, oraz pragnienie pojednania się z Bogiem i z ludźmi? Ujęcie: prawo moralne, wina, nawrócenie – nie jest takie proste i wymaga zespolenia go z ogólnym programem ewangelizacji i katechezy, maksymalnie rozpowszechnionej.

²² Jasno wypowiada się w tej kwestii KPK: „Spowiednik jako szafarz Kościoła w sprawowaniu sakramentu pokuty winien wiernie stosować się do nauki Magisterium i norm wydanych przez kompetentną władzę” (kan. 978 § 2).

²³ Zob. Papieska Rada ds. Rodziny, *Vademecum dla spowiedników* (Cinisello-Balsamo 1997, s. 9n).

²⁴ S. Dianich napisał, że „wielu ma takie wrażenie, iż to sami księża są współodpowiedzialni za porzucanie przez wiernych sakramentu pokuty, albowiem ich nauczanie nie kładzie nań odpowiedniego nacisku” *Famiglia cristiana* z 12.02.1997, s. 15.

²⁵ Por. np. *Reconciliatio et paenitentia*, nr 28; *Veritatis splendor*, nr 25, 32, 70.

Kilka sugestii duszpasterskich

Czy poza lepszym wykorzystaniem tej niewielkiej przestrzeni, jaką „laickie” telewizje przydzielają religii, nie podawać w telewizji katolickiej, w sposób dialogowy, aby uniknąć monotonii typowej dla lekcji nauczania, teologii przeznaczonej dla wiernych świeckich?

Niewielu wiernych uczestniczy w podstawowych kursach kształcenia teologicznego, a to głównie dlatego, że po całodziennej pracy zawodowej udział taki, przeważnie poza domem, wymaga niemałej ofiary. Czy jednak zwłaszcza problemy moralne nie mogłyby wzbudzić zainteresowania, także w godzinach największej oglądalności, gdyby można było odbierać je wygodnie w swoim własnym fotelu?

Liczne homilie świąteczne bywają abstrakcyjne i rapsodyczne. Czy nie można by ich zaplanować w sposób bardziej organiczny celem omówienia przykazań Bożych i kościelnych? Owoce posoborowego *Lekcjonarza mszalnego*, przewidującego trzy – przeważnie bardzo słabo dopasowane do siebie – czytania na niedziele i uroczystości, z których przeciętni wierni niewiele korzystają, nie są duszpastersko wielce budujące. Czy nie lepiej byłoby stosować wówczas, przynajmniej „ad libitum”, jakiś lekcjonarz systematyczny, aby móc zbudować na podstawie odpowiednio dobranych czytań homilię w rodzaju katechezy o Bogu, o Chrystusie i moralności, o Kościele i sakramentach?

Czy nie byłoby dobrze rozdawać od czasu do czasu osobom uczestniczącym we Mszy świętej krótki rachunek sumienia, jasny i konkretny? Mógłby to być także pewien swoisty sposób obliczania ilości osób przychodzących na Msze świętą w niedziele (w Rzymie od 6 do 7 %, a w Boże Narodzenie i na Wielkanoc od 9 do 10 %). Czy nie można by przekazywać rodzinom takiego rachunku sumienia przy okazji wizyt duszpasterskich, poświęcania mieszkań itp.? Często przy drzwiach kościołów umieszcza się różne kartki, pisma i książeczki. Dlaczego nie przekazywać tam wiernym nieodzownych wyjaśnień dotyczących spowiedzi, aby uchronić ich od świętokradztwa? Gdyby nie podobał się komuś jakiś wielki afisz podający warunki dobrej spowiedzi i Komunii świętej, można by z powodzeniem rozmieszczać tu i ówdzie małe karteczki zawierające konkretny i precyzyjny rachunek sumienia. Czy nie można by zwłaszcza w większe święta i uroczystości w ramach mszalnego aktu pokuty postawić kilka pytań w formie – zmienianego każdorazowo, aby móc przejść przez wszystkie przykazanie boskie i kościelne w jakimś przeciągu czasu – rachunku sumienia, uwzględniającego krótkie momenty ciszy przeznaczonej na refleksję

i zastanowienie? I czy nie można by także wydrukować dla celebransów takich właśnie rachunków sumienia, które by się włączało do aktu pokuty?

Coś chyba brakuje w przygotowaniu dzieci (i młodzieży) do Pierwszej Komunii i do bierzmowania, skoro wiele spośród nich wkrótce lub tuż potem przestaje przystępować do sakramentu pokuty i uczęszczać na Mszę świętą. Nie można przecież traktować Pierwszej Komunii i bierzmowania jako jakichś egzaminów końcowych, po których następują... wakacje, tak jak w szkole! Dlaczego nie organizuje się Pierwszej Komunii i bierzmowania na początku roku szkolnego, aby móc w dalszym ciągu wspierać intelektualnie i duchowo te dzieci i tę młodzież? Przecież treści katechizmu inicjacji chrześcijańskiej ulatują szybko z pamięci i dlatego właśnie nieodzowna jest katechizacja stała, o której jeszcze coś powiemy.

Gdy chodzi o pytania stawiane penitentom przez kapłana w konfesjonale²⁶, to każdy spowiednik winien zadawać je delikatnie, aby ewentualnie poznać, na czym polega lub w czym się przejawia niezajomość norm moralnych u penitenta i jakie grzechy, obiektywnie ciężkie, zostałyby przemilczane, gdyby o nie się nie zapytało. Bywają one zazwyczaj nieodzowne z tego prostego powodu, że wierni nie przygotowują się do spowiedzi starannie i nie robią dokładnego rachunku sumienia. Widząc, że spowiednik jest wolny, podchodzą nierzadko do konfesjonalu bez należytego przygotowania.

Odnowiony obrzęd spowiedzi indywidualnej jawi się jako księga życzeń lub marzeń²⁷. Kto bowiem posługuje się faktycznie całym tym formularzem? Nadmiar penitentów i zmęczenie są niewątpliwie wystarczającym motywem do skrócenia tego obrzędu, zgodnie z wytycznymi nr 21 tychże *Obrzędów Pokuty*, jak to zresztą „zawsze” praktykują liczni spowiednicy, choćby tylko zwyczajowo. Przeważa tutaj na ogół niezbyt właściwe zespalanie w tym samym czasie aktu skruchy z formułą rozgrzeszenia, tak że spowiednik nie słucha wyrażanego przez penitenta aktu żalu, penitent zaś nie słyszy dokładnie słów rozgrzeszenia. Tymczasem z nr 19 tych samych *Obrzędów* wynikałoby co najmniej stosowność udzielania rozgrzeszenia dopiero po okazaniu swego żalu za grzechy przez penitenta.

Powinno się także zrewidować praktykę odprawiania tzw. „pokuty” (czyli zadośćuczynienia). Jeżeli np. ogranicza się ona do od-

²⁶ Por. *Obrzędy Pokuty...*, nr 44 (s. 39); KPK, kan. 979.

²⁷ Zob. *Obrzędy Pokuty...*, nr 17 i 49n.

mówienia trzech „Zdrowasiek”, to czy konkretny penitent nie pomyśli czasem sobie, że w rzeczy samej jego grzechy ciężkie nie są tak naprawdę ciężkie? Liczne dokumenty Magisterium wypowiadają się w tej kwestii²⁸, ale kapłani zajęci duszpasterstwem zazwyczaj niewiele czytają. Czy nie należałoby w tej sytuacji opracować jakieś krótkie *Dyrektorium*, jasne i konkretne, które potwierdzałoby i egzemplifikowało różnorodność i proporcjonalność nakładanych „pokut”? Iluż to spowiedników przywykło nakładać za pokutę same tylko modlitwy!

Dobrze by było przyzwyczajając ludzi do spowiadania się w tygodniu, choćby nawet w soboty. Jeżeli wychodzą z domów dla przeróżnych motywów, czyż nie mogliby wyjść także, aby skorzystać z sakramentu pokuty? Chodzi tu głównie o nawyki i przekonania.

W wielu parafiach z jednym tylko kapłanem czy nie dałoby się wyznaczać pewnych godzin stałych? Natomiast w miastach lub miasteczkach mógłby być chyba dyspozycyjny jakiś jeden spowiednik codziennie rano i/lub wieczorem w wyznaczonym konkretnym kościele.

Spowiedzi w czasie Mszy świętej nie są ideałem²⁹, nakładają się bowiem niefortunnie na liturgię mszalną, uniemożliwiając właściwy udział w konkretnej części Mszy świętej, łącznie z przeistoczeniem. Ze względu jednak na dobro wiernych, którzy w przypadku konieczności spowiadania się przed Mszą świętą musieliby niekiedy przebywać znacznie dłużej poza domem, nie powinno się usuwać całkowicie spowiedzi dokonywanej podczas Mszy świętej, nie tylko w niedziele i święta, ale także w dni powszednie. Czyż bowiem nie jest rzeczą lepszą umożliwienie wiernym wyspowiadania się w czasie Mszy świętej od przekreślenia możliwości przystąpienia do spowiedzi? To prawda, że zarówno spowiednikowi, jak też penitentowi, trudno jest spowiadać się podczas homilii, kazań lub głośnych śpiewów, zwłaszcza polifonicznych, i że taka spowiedź może być dla nich obu prawdziwą udręką. Jeśli zaś trzeba mówić nieco głośniejsz – ludzie trochę głusi często tak czynią i proszą o to księdza – pojawia się niebezpieczeństwo, że osoby stojące w pobliżu konfesjonau usłyszą wszystko, lub niemal wszystko, z tego, co tam się mówi. Sytuacja taka może skłaniać wiernych do unikania spowiedzi lub nieszczerzego wyznawania grzechów. W niektórych kościołach przygotowuje się na takie sytuacje odpowiednie miejsca, w miarę możliwości odizolowane od innych wiernych jakąś

²⁸ Por. DS 1580; *Paenitemini*, n. 16, 22a, 23, 25; *Sacrarum Indulgentiarum...*, n. 2; *Obrzędy Pokuty...*, n. 18; KPK, kan. 981; *Reconciliatio et paenitentia*, n. 31.

²⁹ Por. *Eucharisticum mysterium*, n. 35; *Obrzędy Pokuty...*, n. 13.

ścianką działową, z których wierni chętnie korzystają. Można natomiast bez większych trudności budować niemal wszędzie konfesjonały zamknięte, w formie szafy, pozwalające uniknąć wiernym pewnego skrępowania powodowanego faktem pozostawiania na oczach innych. Chodzi przy tym głównie o złagodzenie różnych niedogodności z zachowaniem wszystkich reguł roztropności i dyskrecji, a także o tworzenie miejsc bardziej odpowiednich dla kierownictwa duchowego, poważnego, dojrzałego i nacechowanego pewną dozą zaufania³⁰

Sakrament pokuty nie przeżywałby tak wielkiego kryzysu, gdyby sami kapłani byli bardziej dyspozycyjni i gotowi spowiadać wiernych, zgodnie z zachętami i zaleceniami Magisterium³¹. W określonych godzinach spowiednik powinien być zawsze obecny w konfesjonale, jeśli nawet nie ma (być może, chwilowo) żadnego penitenta. Wielu wiernych spowiada się w rzeczy samej jakby spontanicznie, widząc gotowego do wysłuchania ich wyznań kapłana; mają natomiast niemałe trudności, gdy muszą go szukać, choćby tylko w zakrystii, świadomi tego, że go nagabują. Niejednokrotnie bowiem widzą, że kapłan jest zajęty rozmową z innymi osobami i boją się przerwać taką dłuższą niekiedy nawet pogawędkę. Umieszczony przy konfesjonale dzwonek mógłby ułatwiać wiernym rozwiązywanie tego problemu; w ilu jednak kościołach można spotkać taki „dyżurny” konfesjonał z dzwonkiem?

Koncelebra jest wspaniała, czy jednak pożytek wiernych³² nie wymaga niekiedy tego, by znalazł się także jakiś kapłan ich spowiadający? Przykładowo podczas Mszy świętych pogrzebowych lub odprawianych za bliskich zmarłych samo głębsze przeżycie może skłonić niejednego uczestnika do przyjęcia sakramentów św., ale bywa często tak, że te zupełnie nie znane twarze przystępują do Komunii świętej bez spowiedzi, albowiem nie ma żadnego księdza w konfesjonale.

Od zamierzchłych czasów słyży się zarzut: dlaczego mam się spowiadać przed człowiekiem takim, jak ja, który także jest grzesznikiem? Spowiednika trzeba jednak traktować jako sługę Bożego, szafarza Bożych tajemnic, *alter ego* Chrystusa. To prawda, że wszystko, co sprowadza kapłana do rangi innych ludzi, utrudnia bardzo spowiedź. Tytu księży porzuciło kapłaństwo; fakt ten nie przyczynił się z pewnością do szanowania tych wszystkich namaszczonech przez Pana. Są księża, diecezjalni i zakonni, którzy przychodzą do kościoła

³⁰ Pewne konkrety i ograniczenia, zob. KPK, kan. 964.

³¹ Por. KDK 30; KPK, kan. 986; Papieska Rada d.s. Rodziny, *Vademecum...*, s. 25.

³² Por. *Eucharisticum mysterium*, n. 47.

w stroju świeckim i siadają w konfesjonale ubrani w koszulę z krótkim rękawem; czy zwiększa to u wiernych szacunek do sakramentu i gotowość pójścia do spowiedzi? Czy nie mógłby taki kapłan zadbać należycie nie tylko o siebie i swój wygląd, ale zwłaszcza o kościół i ludzi, z którymi się spotyka? Czy aż tak trudno nałożyć mu sutannę, albę lub komżę i stulę?

W formie zakończenia

Powinniśmy oczywiście błagać Pana o to, by posłał Kościołowi odpowiednio przygotowanych, świętych spowiedników – jak tego pragnie *Magisterium*³³ Modlitwa ta nie powinna jednak być żadną wymówką odnośnie do wprowadzania norm konkretnych, które pozwolą przezwyciężyć ten poważny kryzys sakramentu pojednania w dobie obecnej. To tak ważne duszpastersko zagadnienie wiązało się już w jakiś sposób z obchodami Jubileuszu roku 2000. Bardziej jednak od jakiegoś obszernego dokumentu, który mało kto przeczyta, jak już mówiliśmy, potrzebne są krótkie, jasne i konkretne wytyczne, podane osobno lub w postaci zakończenia do jakiegoś większego, motywującego je dokumentu. Oby spowiedź nie przekształciła się nigdy w jakieś „hobby”!

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

³³ Por. *Reconciliatio et paenitentia*, n. 29; CEC, n. 1466.